

Jak zagrać starą patelnię?

Wywiad z absolwentką I LO, dziś aktorką – Aleksandrą Chapko

Obecnie studiujesz aktorstwo w Szkole Filmowej w Łodzi. Jakie przedmioty rozszerzone musiałyś zdać na maturze i jak wyglądały egzaminy wstępne? Czy były stresujące?

Na maturze zdawałam tylko rozszerzony polski i angielski, ponieważ na uczelni wymagane były tylko te przedmioty. Szczerze mówiąc, musiałam zdać rozszerzoną maturę, ale głównie skupiałam się na przygotowaniu do egzaminów wstępnych. Z tego powodu nie brałam innych, dodatkowych przedmiotów. Musiałam z czegoś zrezygnować kosztem przygotowania się właśnie do tych egzaminów, które są tylko na uczelniach artystycznych. Na „normalnych” uniwersytetach ich nie ma.

O dziwo nie stresowałam się tak bardzo - miałam w sobie wewnętrzny spokój. Może to dlatego, że byłam bardzo młodziutka i zdawałam po raz pierwszy. To zawsze jest taka próba generalna i wybadanie, czy się w ogóle do tego nadajesz. Nie czułam presji i trema opuściła mnie, gdy wchodziłam na salę.

Egzaminy są bardzo różne, w zależności od uczelni. Ogólnie rzecz ujmując, na pierwszym etapie mówi się prozą i wiersz. To sprawdzian predyspozycji do tego zawodu. Bierze w tym udział bardzo dużo kandydatów i ma tu miejsce ostra selekcja. Następne egzaminy sprawdzają słuch i poczucie rytmu oraz sprawność ruchową. Trzeba na przykład opracować układ choreograficzno-gimnastyczny lub na żywo powtarzać przygotowane wcześniej ćwiczenia. Zadania sprawdzające słuch polegają na wystukiwaniu rytmu lub klaskaniu. Kolejne etapy są o wiele trudniejsze. Przygotowuje się samemu tekst i trzeba za jego pomocą np. powiedzieć komuś, że się go kocha, a następnie, że się go nienawidzi. Egzaminatorzy sprawdzają w ten sposób, czy ma się wyobraźnię i czy jest się elastycznym, bo taka osoba to idealny materiał do pracy w teatrze. Oprócz tego są „zadania na wyobraźnię”, gdzie trzeba zagrać przykładowo starą patelnię czy jakieś zwierzaki. Należy wtedy wykazać się odwagą i nie myśleć o tym, co się robi. U mnie „na filmówce” dodatkowo polecono nam, by przeprosić kogoś przed kamerą lub odegrać scenkę, która była filmowana. Konieczne było wejście na plan (ze zbudowaną scenografią) i zagranie różnych emocji podczas jednego ujęcia. Sprawdza się w ten sposób prezencję przed kamerą. Oprócz tego podczas takich egzaminów dużo się śpiewa, np. piosenki ludowe, czy tańczy. Są to ciężkie przeżycia psychiczne, bo komisja bardzo często zwraca się do ludzi niegrzecznie, prowokuje, by zobaczyć, jak ktoś zachowuje się w sytuacjach stresowych. Nie należy się jednak tym przejmować i brać tego do siebie.

Po napisaniu matury opuszczamy szkolne mury i stajemy się dorośli. Zostawiamy kolegów, zaprzyjaźnionych nauczycieli i idziemy dalej. Jak przebiega czas na studiach? Czy rzeczywiście jest tak strasznie?

Na mojej uczelni znalazłam się w różnych sytuacjach. Fajnych i mniej fajnych. To naprawdę szkoła życia i trzeba było być przygotowanym na wszystko. Należało np. opowiedzieć o swoich życiowych traumach, co jest trudne. Ale było też dużo śmiechu, zabawnych historii...

Na moich studiach bardzo ważne jest zaufanie w grupie. Dokładnie tak jak w szkole, w klasie. Mówiliśmy dużo rzeczy o sobie, zwierzailiśmy się i nie mogło to wyjść poza nasz krąg ludzi z jednego roku. To było chyba najważniejsze.

Teatr to miejsce, gdzie na scenie może zdarzyć się wszystko. Czy uchylisz nam rąbka tajemnicy i opowiesz, jak wygląda tam praca?

Bardzo ważna jest praca zespołowa, czego uczy się już w szkole. Praktycznie nigdy nie jest się samym na scenie. Zawsze oddziałują na nas jakieś czynniki zewnętrzne bądź ludzkie. Istotne jest otwarcie na partnera, bo to przekłada się na dobro ogółu i całego spektaklu. Ma to znaczenie, gdy jest się już na etacie i należy się do zespołu. Z tego powodu bardzo trudno zaaklimatyzować się osobom, które grają gościnnie w teatrach, czyli przychodzą z zewnątrz tylko na jeden spektakl, bo każda kolejna sztuka tworzy ten zespół.

Jak to wygląda u nas w teatrze? Dużo gramy, więc jest dużo premier. Trzeba być plastycznym, gdyż każda sztuka wymaga od nas czego innego. Po to są właśnie te wszystkie przedmioty na studiach. Od aktora oczekuje się bardzo wielu rzeczy, m.in. kreatywności i różnych umiejętności.

Jeśli chodzi o czas przygotowania spektaklu, to jest to okres od jednego do trzech miesięcy. Jeden miesiąc to minimum, trzy zaś to już taki komfortowy czas. Generalnie wszystko zależy od ilości premier w sezonie, od reżysera i częstotliwości prób.

Za tobą pierwsze debiuty w spektaklach Teatru Bagatela. Co czułaś tuż przed pierwszymi występami?

Stresowałam się, bo zależało mi na tym, żeby dobrze wypaść. Co prawda, moja debiutancka rola była mała i materiału było niewiele, ale wydarzenie samo w sobie uważam za ważne, wręcz wzruszające. Wydarzyło się coś, o czym zawsze marzyłam. Dlatego też było pięknie, ale i nerwowo.

Twoje starsze siostry – Karolina i Paulina – dzisiaj są bardzo dobrze znane fanom polskiego kina. Czy ich sukcesy miały wpływ na Twoją karierę?

Na pewno tak. To one zaprowadziły mnie, gdy miałam siedem lat, do Miejskiego Ośrodka Kultury, do grupy dziecięcej. Od zawsze jeździłyśmy z rodzicami na egzaminy do teatru, więc kontakt z nim miałam od dziecka. Moim siostronom było o wiele trudniej, bo pochodzimy w końcu z miejscowości, gdzie teatru nie ma i zanim poszły do szkoły, były w teatrze dosłownie kilka razy. Ja natomiast oswoiłam się z tym tematem. Więc - tak, moje siostry miały na mnie duży wpływ. Oczywiście początkowo odradzały mi pójście w tym kierunku, ale ja uznałam, że to jest to, co chcę robić, że się do tego nadaję. Nie widziałam też innej, alternatywnej drogi. Była to moja świadoma decyzja.

Jakie są Twoje dalsze plany zawodowe? Stawiasz bardziej na film czy teatr?

Zdecydowanie na teatr, gdyż moje serce jest przy teatrze. Oczywiście jeżdżę na castingi, grałam w serialach i chciałabym zagrać w filmie, bo to niesamowite przeżycie. Natomiast bezpieczniej i ogólnie lepiej czuję się na scenie, gdzie jest ten cały proces tworzenia, w który można się zagłębić. Na planie praca jest bardzo ciężka. Aktor ma maksymalnie dwa duble na jedno ujęcie i nie można tego później powtórzyć. W teatrze z każdym spektaklem możesz stawać się coraz lepszy, a film zostanie nakręcony - i pójdzie w świat. Albo się uda, albo nie. Jest to więc bardzo stresująca praca. Przez jakiś czas na pewno będę jeszcze w teatrze Bagatela, bo w zasadzie dopiero rozpoczęłam swoją karierę. Cieszę się, że od razu po szkole pracuję w zawodzie. Do Warszawy jeżdżę natomiast regularnie na castingi i zobaczymy, może w niedługim czasie uda mi się zagrać w filmie czy serialu.

Przez wiele lat byłaś związana z Festiwałem Młodych Talentów. W tym roku będzie mieć miejsce XLII edycja. Czy bierzesz pod uwagę wzięcie w niej udziału?

Jestem po wstępnych rozmowach z profesorem Porzucek, która mnie zaprosiła do wzięcia udziału w tym koncercie. Jeśli tylko nie będę grała w tym czasie w spektaklu lub nie będę mieć innych zajęć związanych z pracą, to myślę, że przyjadę i z miłą chęcią wystąpię. Jest to świetna impreza, którą doskonale pamiętam.

Życzymy wraz z całą redakcją „Paranoi” powodzenia na castingach i dalszych sukcesów w karierze!

Rozmawiały:
Izabella Bełtowska, 3c
Katarzyna Dąbrowska, 2c